Nr 24. Kraków, niedziela 28 listopada 1909. Rok II.

ROBOTNIK DRZEWNY

ORGAN ZWIĄZKU ROBOTNIKÓW DRZEWNYCH W AUSTRYI

WYCHODZI CO DRUGĄ NIEDZIELĘ.

Warunki prenumeraty: w Austryi: rocznie 4 kor., półrocznie 2 kor., kwartalnie 1 kor.; w Niemczech: rocznie 5 m.; w innych krajach: rocznie 7 fr. Numer pojedynczy 20 h.

Ogłoszenia: za każdy wiersz drobnem pismem (petitem) 30 halerzy. Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ulica Wiślna l. 5, II. p. Rachunek Związku Robotników drzewnych w pocztowej Kasie oszczędności Nr 34330.

Z powodu strejków i bojkotów

omijać należy niżej wymienione miejscowości:

Stolarze i robotnicy maszynowi: Belgrad, Bielsko, Luckenwalde i Wunsiedel.

Do Zarządów Grup miejscowych i stacyi płatniczych.

Ażeby ujednostajnić wypłatę zapomóg we wszystkich grupach miejscowych, Zarząd Związku rozesłał w ostatnich dniach wszystkim grupom „Formularze zgłoszeń o otrzymanie zapomogi“.

Skoro tylko członek zgłosi się do Zarządu grupy miejscowej lub do odnośnego funkcyonaryusza z zawiadomieniem o swej chorobie lub stracie pracy, wówczas Zarząd grupy obowiązany jest natychmiast wypełnić taki formularz i przesłać go do Centrali. Jeśli zgłosi się kilku członków odrazu, to należy odnośne formularze równocześnie wysyłać. Na każdym formularzu należy wycisnąć pieczęć grupy miejscowej.

Wypełniać formularze należy według następującego wzoru:

Związek robotników drzewnych w Austryi.

Formularz ogłoszenia względem zapomogi.

Nazwisko: *Franz Lenski.* Legitm.-Nr. *17643*

Przystąpił dnia 12/7 *1907* Ostatni płacony tydzień *47*

Bezrobocie zgłosił dnia 1/12 *1909.*

Chorym zgłosił się dnia

Dotychczas pobrał już zapomogę:

Zapomogę bezrob. od dn. 6/3—23/3 *1909* K *20·—*

Zapomogę podróż. od dn. 26/2—5/3 *1909* K *14·20*

Zapomogę dla chor. od dn. 30/7—20/8 *1909* K *18·90*

Koszta przesiedlenia dnia K

W rubryce: „Dotychczas pobrał już zapomogę“ należy z książki członkowskiej wypisać całkowitą kwotę zapomóg, jakie członek otrzymał w ciągu ostatniego roku od dnia zgłoszenia się. Jeśli członek zgłasza się np. 15 grudnia 1909 jako chory lub bezrobotny, to należy całą kwotę zapomóg, jakie otrzymał od 15 grudnia 1908 do 15 grudnia 1909 wnieść do formularza. Jeśli członek otrzymywał zapomogę zagranicą, to należy wliczyć mu tę zapomogę. Gdy „formularze zgłoszenia“ zostaną wysłane do kontroli, to wówczas dopiero Zarząd grupy miejscowej upoważniony zostanie przez Centralę do wypłacenia zapomogi.

Bez polecenia Centrali nie może być wypłaconą żadna zapomoga.

Należy więc dbać o to, aby formularze wysyłane były zawczasu, iżby wypłata zapomóg nie uległa zwłoce. Ponieważ wypłata ma następować dopiero na końcu tygodnia i z dołu, jest więc czasu na zameldowanie dosyć!

Zapomogi, wypłacane bez polecenia Centrali, jak również na podstawie źle lub niedostatecznie wypełnionych formularzy, mają być pokryte z własnych funduszów grupy. W interesie zatem samejże grupy leży, aby formularze zgłoszeń wypełniać zawczasu i dokładnie.

Koszta przesiedlenia i zapomogi dla rezerwistów będą, jak dotąd, wypłacane wyłącznie tylko przez Centralę, i na ten dział zapomóg Zarządy grup nic wypłacać nie mogą. Komitety we Lwowie proszone są o zwrócenie uwagi grupom miejscowym, że powyższe postanowienia ściśle wykonywane być mają.

Zarząd Związku.

Uwagi o sprawozdaniach inspektorów przemysłowych za rok 1908.

Sprawozdanie ogólne o stosunkach pracy, zapłaty, oraz opieki nad robotnikami i ich bezpieczeństwem w całej monarchii, brzmi nie bardzo korzystnie i niezbyt pocieszająco. Wszyscy inspektorowie stwierdzają, że rok ubiegły stał już w znacznej mierze pod znakiem pogarszających się konjunktur ekonomicznych. To też we wszystkich niemal gałęziach przemysłu uczuć się dawał pewien zastój, zmuszający przedsiębiorców do ograniczenia produkcyi i zmniejszania liczby robotników. Wszędzie niemal podaż rąk do pracy przewyższała znacznie ich zapotrzebowanie, do czego w niemałej mierze przyczyniał się także masowy powrót emigrantów robotniczych z Ameryki. — Większe zapotrzebowanie robotników, a nawet przejściowy ich brak, wykazują w tym roku jedynie: ruch budowlany w kilku okręgach, oraz te fabryki, które dostarczają materyałów i przedmiotów dla armii. W tych fabrykach wzmogła się produkcya z powodu zaostrzenia się stosunków politycznych na wschodnio-południowej granicy państwa. Z drugiej znów strony właśnie te naprężone stosunki polityczne, które w Turcyi i Serbii wywołały bojkot towarów austryackich, sprawiły, że w wielu gałęziach przemysłu, zwłaszcza w tkackim, wytworzyło się nawet chwilowe przesilenie.

Pod względem ruchu zarobkowego — może również głównie z przyczyny pogarszania się konjunktur ogólnych, rok ubiegły należał do spokojniejszych. Sprawozdania inspektorów zapisują wprawdzie w ciągu tego roku 568 strajków, 21 lokautów i 81 innych zatargów między pracodawcami i robotnikami, lecz wszystkie te walki i spory miały tylko lokalny lub częściowy charakter, z wyjątkiem strajku w kuźnicach kos w Styryi trwały przeważnie krótko i kończyły się ugodowo. Kilku inspektorów stwierdza wprost wyraźny zanik walk zarobkowych w swoich okręgach, a niemniej bardzo pojednawcze, skłonne do ustępstw i zgody usposobienie i zachowanie się obu stron. — Wzgląd na niekorzystną konjukturę wstrzymywał robotników od zbyt daleko sięgających żądań, podczas gdy znów z drugiej strony wzmagająca się coraz bardziej drożyzna skłaniała pracodawców w wielu wypadkach do uwzględnienia żądań podwyższenia zarobków. W znacznej liczbie przedsiębiorstw, a nawet całych gałęzi przemysłowych, płaca robotników podniosła się też o 5 do 25 procent, głównie drogą pokojowego, obopólnego porozumienia. Niestety — podwyższenia te płacy nie polepszyły ekonomicznego położenia i sposobu życia robotników, gdyż przeszkadzała temu drożyzna. — Wzrost cen artykułów żywności i innych najniezbędniejszych przedmiotów codziennego użytku, przewyższał znacznie podniesienie się zarobków.

W dalszym ciągu podnosi sprawozdanie, iż do pokojowego załatwienia sporów między pracodawcami a robotnikami, niemało przyczyniły się związki zawodowe robotników!

Użalają się też inspektorowie, iż pod względem bezpieczeństwa i hygieny wiele jeszcze większych fabryk i warsztatów, niemniej warsztatów rękodzielniczych, pozostawia do życzenia, niemniej nie doznają uwzględnienia i zastosowania przepisy o pracy kobiet i dzieci niżej lat 14.

Ciekawe jest dla nas sprawozdanie inspektorów galicyjskich. Wszyscy trzej inspektorowie podnoszą, iż uprzemysłowienie naszego kraju postępuje w tempie niezmiernie powolnem i ospałem. I tak w roku 1908 przybyło nam zaledwie dwadzieścia kilka zakładów przemysłowych i to przeważnie w rozmiarach szczupłych. W okręgu krakowskim otworzono w tym roku następujące przedsiębiorstwa: 5 cegielń, 1 parowa fabryka dachówek, 1 tartak parowy, 1 przędzalnię czesanki wełnianej, 2 tkalnie wełny, jedna tkalnia bawełny, jedna dystylarnia nafty, połączona z fabryką smarów, nadto kilkanaście istniejących już fabryk powiększono i ulepszono. — Lecz cóż to znaczy wobec okręgu, który obejmuje 29 powiatów zachodniej Galicyi — między niemi Kraków i Białą! Mniejszy jeszcze dorobek przemysłowy wykazuje sprawozdanie z okręgu lwowskiego.

Oto wszystko w tym niemniej wielkim okręgu! Najgorzej zaś przedstawia się okręg stanisławowski, który oprócz odbudowań kilku zniszczonych fabryk, nie miał w tym roku żadnego przyrostu przedsiębiorstw przemysłowych!

Ze sprawozdań inspektorów galicyjskich wyjmujemy jeszcze następujące szczegóły: W okręgu krakowskim podlegało w roku 1908 nadzorowi inspektora ogółem 464 fabryk i 3.312 innych przedsiębiostw. Z tych zwiedził on w tym roku 488 przedsiębiorstw, które zatrudniały razem 20.016 robotników męskich i 6.123 żeńskich, w liczbie tej 67 dzieci niżej lat 14. Dzieci te zatrudniano wbrew przepisom prawa, jednego chłopca niżej lat 14, nawet w fabryce zapałek przy niezmiernie szkodliwej dla zdrowia manipulacyi z białym fosforem. Nieszczęśliwych wypadków przy pracy wydarzyło się w tym roku, o ile doszły do wiadomości inspektoratu — **503**, w liczbie tej dziesięć śmiertelnych. Położenie materyalne robotników w niczem się w roku ubiegłym nie polepszyło! W kilku gałęziach przemysłu pano-

wał zastój; w jednej fabryce sody wydalono 300 robotników, z powodu ograniczenia produkcyi; fabryki tkackie w okręgu bialskim zmuszone były, dla braku zbytu, ograniczyć pracę do pięciu dni w tygodniu; bojkot wyrobów austryackich w Turcyi naraził na wielkie straty jednę fabrykę fezów i kilka fabryk giętych mebli w tym okręgu.

Inspektor lwowskiego okręgu zwiedził w tym roku 303 przedsiębiorstwa, które razem zatrudniały 8.226 robotników męskich i 2.852 żeńskich, w tej liczbie 9 dzieci niżej lat 14. Położenie materyalne robotników i tutaj nie było korzystniejsze, niż w roku 1907; w cegielniach tego okręgu podwyższono płacę robotnikom o 10 procent, lecz i to nie poprawiło ich bytu wobec wzmagającej się drożyzny. Do wiadomości inspektoratu doszło w tym roku 742 wypadków nieszczęśliwych przy pracy, z tych 14 śmiertelnych.

W okręgu stanisławowskim wynosiła liczba przedsiębiorstw poddanych rewizyi 450; zatrudniają one razem 9686 robotników męskich i 2.851 żeńskich, w tej liczbie 22 dzieci niżej lat 14. Szczególne niedomagania, w wysokim stopniu zagrażające zdrowiu robotników stwierdził inspektor w pewnej rafineryi nafty, o której istnieniu inspektorat przez kilka lat wogóle nie wiedział. Wypadków nieszczęśliwych doszło do wiadomości inspektoratu 476 — w tej liczbie 14 śmiertelnych, ostatnie bez wyjątku w przemyśle drzawnym. W fabrykach zapałek stwierdzono dwa wypadki newrozy fosforowej. Materyalne położenie robotników było znacznie gorsze, niż w roku ubiegłym; wielu robotników straciło pracę z powodu zastoju w młynach i cegielniach. Urząd pośrednictwa pracy w Kołomyi wysłał 258 robotników do kopalń węgla na Śląsku pruskim.

Ze sprawozdań tych wynika, że sytuacya w przemyśle galicyjskim była i w roku 1908 bardzo niekorzystna, a była ona niekorzystna z bardzo wielu przyczyn spowodowanych przez rząd rozmaitemi utrudnieniami, oraz szykanami fiskalnemi.

Alkoholizm i choroby umysłowe.

Statystyki rozmaitych krajów kulturalnych dostarczają nam obfitego materyału cyfrowego, który rzuca jaskrawe światło na coraz bardziej potęgujący się wpływ nadużywania alkoholu, na powstawanie chorób duchowych. Poniżej uwzględnimy statystyczny ten materyał dla Niemiec, Szwajcaryi i Włoch. Zauważyć jednak winniśmy, że danych cyfrowych z tych krajów porównywać pomiędzy sobą nie można, gdyż zbierane są one nie według jednolitego sposobu.

W Niemczech, w domach dla chorych obłąkanych, było umieszczonych osób z powodu:

	pijaństwa	obłędu opilczego
1877—1879	12.836	2.556
1880—1882	13.346	3.574
1883—1885	26.359	4.605
1886—1888	34.767	4.435
1889—1891	33.035	3.809
1892—1894	35.736	44.454
1895—1898	40.792	5.250
1899—1901	65.433	7.394

W okresie 25-letnim liczba osób, umieszczonych w szpitalach i domach dla obłąkanych z powodu pijaństwa, wzrosła pięciokrotnie, umieszczonych z powodu obłędu opilczego, podskoczyła trzykrotnie. Tymczasem ludność w tym samym czasie powiększyła się tylko o jedną trzecią część.

O stosunkach w Szwajcaryi informuje nas ostatnia publikacya związkowa biura statystycznego. W okresie 5-cioletnim 1900 do 1904 r. umieszczono w Szwajcaryi po raz pierwszy w 22 zakładach dla obłąkanych 5504 mężczyzn. Z tego w 1166 wypadkach (21·2 procent ogólnej cyfry) formą choroby było zatrucie alkoholem (obłęd opilczy). Pomiędzy kobietami odsetek zatrucia alkoholicznego wynosił tylko 3·8 proc. Przeszło piąta część wszystkich mężczyzn, jacy w okresie 5-letnim zostali umieszczeni w zakładach dla obłąkanych, zawdzięczają swoje choroby alkoholowi.

Biuro związkowe uwzględniło jeszcze, że na stwierdzeniu alkoholicznych chorób duchowych wpływ gorących napoi na podstawie tych chorób nie ogranicza się. Dlatego też zbadano jeszcze, jaka przyczyna okolicznościowa spowodowała wybuch choroby. Dane te odnoszą się do 2125 mężczyzn i 2296 kobiet, przyczem okazało się, że w 1796 wypadkach (46·2 proc.) u mężczyzn i w 327 wypadkach (11·9 proc.) u kobiet alkoholizm jest właśnie taką przyczyną okolicznościową.

Dalsza współzależność pomiędzy alkoholizmem a chorobami duchowemi okazuje się, jeżeli weźmiemy pod uwagę, w jakim stopniu chorzy duchowo byli dziedzicznie alkoholizowani. Z pośród 5504 mężczyzn było 1748 — z pośród 4868 kobiet — 1170 dzieci rodziców-alkoholików.

Pomiędzy epileptykami było, według sprawozdań lekarzy szwajcarskich zakładów dla epileptyków w ostatnich dziesięciu latach do 30 procent osób, pochodzących od rodziców-alkoholików.

Według dalszych danych, zebranych przez pana Ottona Langa, sędziego w Zurychu — naród szwajcarski wydaje rocznie 250 milionów franków na napoje alkoholiczne, na chleb tylko 200, a na mleko tylko 160 milionów franków.

We Włoszech według sprawozdań, przedstawionych na kongresie włoskich lekarzy w domach obłąkanych — 13·8 proc. mężczyzn umieszczonych w tych zakładach, chorowało na obłęd opilczy, natomiast tylko 1·9 proc. wszystkich kobiet.

Przeciętnie wynosi to 8·8 proc. wszystkich chorych. Razem z chorymi, u których jednak nadużywanie alkoholu współdziałało przy powstaniu choroby, mamy nawet 18·2 proc., czyli blisko piątą część wszystkich obłąkanych, którzy zawdzięczają we Włoszech swoją chorobę alkoholowi. W poszczególnych powiatach odsetek ten waha się pomiędzy 40·5 i 4·6 procent. Liczba chorych na obłęd opilczy w ostatnich latach powiększyła się. Recydywa nastąpiła w 33 proc wypadków (w pojedyńczych zakładach pomiędzy 54 i 24 proc.). W 19·1 proc. wypadków istniała bezpośrednia dziedziczność obłąkania alkoholicznego, w 25·1 proc. wypadków inne choroby psychiczne były dziedzicznemi. Przy postępowym paraliżu, przyczyną jest — jak wiadomo — syfilis — było 48 procent mężczyzn i 38·4 proc. kobiet alkoholikami.

Dla nieuprzedzonego badacza jasnem jednak jest, że przyczyn panoszącego się dziś alkoholizmu szukać należy w stosunkach społecznych. Ciekawem jest w tym względzie doniesienie, jakie uczynił w jednej ze sekcyj rosyjskiego stowarzyszenia techników rosyjski polityk socyalny Prokopowicz. Na mocy wywiadów, dokonanych wśród członków związków zawodowych, klubów robotniczych i kooperatyw, dało się stwierdzić, jaka ścisła zależność istnieje pomiędzy stosunkami mieszkaniowymi a wydatkami robotników na napoje alkoholiczne. Znaczny odsetek robotników petersburskich wynajduje jedynie miejsce do spania. Otóż wśród takich robotników wydatki na alkohol stanowią niesłychanie wielką część ogólnych rocznych wydatków. Wydają oni bowiem 20 proc. swoich dochodów na wódkę i karty. Im większem natomiast jest mieszkanie, tem mniejsze stają się wydatki na alkohol.

Czy kapitalista „wytęża“ się nerwowo?

(Przyczynki do historyi życia „nieszczęśliwych“ kapitalistów i „szczęśliwych“ robotników.

Jest to już powszechnie wiadomem, że dążności socyalizmu są do tego skierowane, ażeby zupełnie usunąć klasę przedsiębiorców, jako ucieleśniony wyzysk, a na jej zaś miejsce zaprowadzić kolektywny system wytwórczy, w którymby wprawdzie, jak po dziś dzień, byli czynnymi kierownicy zakładów wytwórczych i robotnicy, ale nie byłoby wyzyskiwanych i wyzyskiwaczy. Zamiary związków zawodowych są daleko więcej skromne, zmierzają one bowiem tylko do obcięcia przedsiębiorcom pazurów wyzyskujących i do zrobienia z klasy robotniczej równouprawnionego wspólnika w produkcyi. Jednem słowem: nowoczesna świadoma swego celu klasa robotnicza walczy przeciw kapitalistycznemu prawu do wyzysku i przeciw nieograniczonemu prawu wyłącznego panowania przedsiębiorców.

W przeciwstawieniu do tego bronią przedsiębiorcy, a raczej pismacy stojący na ich żołdzie, prawo dzisiaj obowiązujące, ale w podstawach swoich zachwiane, przez to, że ciągle i zawsze starają się udowodnić, jak niezbędną osobą w życiu gospodarczem jest przedsiębiorca i że jego usunięcie równałoby się ruinie ustroju społecznego. Zamiać jednak bez ogródki przyznać, że potęga i znaczenie dzisiejsze przedsiębiorcy polega na jego kapitale, na jego worku pełnym złota, opowiadają nam ci dobrodzieje, że to inteligencya przedsiębiorcy robi go niezbędnym. Z tego też powodu nazywają przdsiębiorców „pracownikami umysłowymi“, bo od ich pracy umysłowej jest zależną cała gospodarka społeczna. Myśmy takie pojmowanie sprawy już niejednokrotnie jako niewłaściwe i nieodpowiadające rzeczywistości wykazali, udowadniając, że przy dzisiejszym kapitalistycznym ustroju jest rozwój przedsiębiorstw wcale niezależny od osoby przedsiębiorców. Można to najlepiej zauważyć przy akcyjnych towarzystwach — w miarę tego, jak się z granic osobistych wpływów uwalniają i podlegają kierownictwu nieprzedsiębiorców.

Teraz jednak powstała zupełnie nowa teorya, którąby najlepiej teoryą „natężenia nerwowego“ nazwać można, gdyż stawia twierdzenie, że wytężone czynności nerwowe przedsiębiorcy zapewniają mu wyższość nad robotnikiem, nadają mu wyższą gospodarczą wartość i usprawiedliwiają jego pretensye do lepszego wynagrodzenia. Z pewnością to naszych czytelzainteresuje, gdy im damy sposobność poznać i ocenić ten najnowszy wynalazek prasy, stojącej na wysługach przedsiębiorców, kolportowany przez nią ze szczególną rozkoszą.

Autor artykułu, zawierającego to najnowsze twierdzenie, stara się udowodnić, że czynność przedsiębiorcy jest jakościowo daleko wyższą, jak czynność robotnika. W tym celu wdaje się w nadzwyczaj trudny zakres psychofizyologii (nauka badająca związek zachodzący między zjawiskami psychicznemi a zjawiskami fizyologicznemi, które stale towarzyszą różnym objawom życia duchowego) wskazując, że każda siła, a więc i ludzka siła robocza, podlega tak nazwanemu prawu ociężałości, t. zn. że przez naturalny opór wywołany tarciem nieustannie zostaje wstrzymywana i wkońcu zupełnie ustaje. Robotnik zostaje przez swoje zatrudnienie powoli wyczerpany, a w dodatku stara on się jeszcze sam o to, ażeby wydajność swej siły roboczej umyślnie wstrzymywać, gdyż nie chce, ażeby jego siła wytwórcza przewyższała miarę jego zarobku. To jest oczywiście z punktu widzenia przedsiębiorcy błędem, gdyż: „Racyonalna gospodarka wymaga możliwego przezwyciężenia prawa ociężałości, przez które produktywna siła robotnika jest powstrzymywaną w swoim całkowitem rozwinięciu. Zupełny rozwój sił jest koniecznym, chociażby już z tego tylko powodu, ażeby mieć możność dać robotnikom rzetelną zapłatę, w przeciwnym bowiem razie nie otrzymałby pilny robotnik więcej od leniucha, zdolny więcej od niedołęgi. Ważenie siły roboczej będzie w każdym razie tylko wtenczas możliwe, gdy będzie możność przekonania się o jej wydajności t. zn. gdy się wypróbuje,jak wielkie są opory tarcia, które siłę robotnika stępiają i ją ostatecznie zupełnie wyczerpują.“

Innemi słowy ma to znaczyć: „Przedsiębiorca, który chce z możliwie największym zyskiem wytwarzać, musi mieć możność wypróbowania ile może z każdego robotnika wydobyć; musi

jednak na to uważać, ażeby napędzanie do przezwyciężenia prawa ociężałości nie przekraczało miary koniecznie potrzebnej do ochrony tej siły roboczej, która do jej utrzymania, albo jeszcze lepiej, do utrzymania źródła siły roboczej jest konieczną. Bezustannie pracą przeciążony człowiek postradałby bardzo prędko swoje siły. Tu więc znaleźć miarę, znaleźć właściwą granicę, do której można obciążyć robotnika pracą bez obawy zaszkodzenia jego zdrowiu, jest jedną z najważniejszych, ale i najtrudniejszych funkcyi przedsiębiorcy, najtrudniejszą mianowicie z tego powodu, że wymaga bardzo delikatnego odczucia z jednej strony dla wymagań wydajności gospodarczej, a z drugiej strony dla skutków prawa ociężałości, by zarządzić odpowiednią ilość energii, potrzebną do przezwyciężenia prawa ociężałości w interesie racyonalnej gospodarki."

A teraz przyjdzie najważniejszy ustęp: „Ta sensytywna (wrażliwa) czynność przedsiębiorcy jest przedewszystkiem tym czynnikiem, który go od robotnika odróżnia i nadaje mu daleko wyższą gospodarczą wartość. Pracuje robotnik w pierwszej linii swoją siłą fizyczną, swoją zdolnością cielesną, to w przeciwieństwie do niego pracuje przedsiębiorca siłą swoich nerwów."

Mamy więc teoryę nerwów przedsiębiorcy wyjaśnioną. Przedsiębiorca, ten tak bardzo wrażliwy człowiek, z wysoko rozwiniętym systemem nerwowym jest podobny do histerycznej baby, która każdą zmianę powietrza w swoich nerwach odczuwa. „Tak jak wszyscy inni ludzie w swoich nerwach odczuwają niedomagania swoich organów cielesnych, tak każdy przedsiębiorca odczuwa wszelki chociażby najmniejszy nieporządek swego przedsiębiorstwa; on odczuwa każde marnotrawienie materyałów, każde niepotrzebne używanie maszyn, każdą fuszerkę i t. d. Jeco czynność nerwowa powoduje, że robotnicy przy pracy nie szczędzą pilności, zgrabności i swojej siły roboczej. Żeby nie nerwy przedsiębiorców, toby wszystkie zakłady się nie opłacały, toby codziennie we wszystkich fabrykach setki tysięcy, ba, nawet miliony marek zostały stracone i tem samem dobytek narodowy ponosiłby niewypowiedziane szkody. Tak więc rządzi sprężystość nerwów i mięśni, wola i umiejętność, a to wszystko jest podstawową zasadą prawidłowej gospodarki."

Potrzebujemy tylko te zdania przeczytać i trochę się nad niemi zastanowić, a spostrzeżemy odrazu, że opis tego cudownego systemu nerwowego u przedsiębiorcy jest głupstwem i nigdzie nie istnieje, jak w fantazyi jego twórcy. Albo czy już kiedy który z naszych czytelników miał sposobność poznać takiego przedsiębiorcę z tak wrażliwemi nerwami, że odczuwał każdy nieporządek w swojem przedsiębiorstwie? Taki człowiek byłby też doprawdy pożałowania godny, szczególnie we większym przedsiębiorstwie jego nerwy nigdyby spokoju nie zaznały. W rzeczywistości nie jest sprawa wcale tak niebezpieczną, bo przedsiębiorca nie odczuwa wszystkich niedomagań itd. w swoich nerwach, tylko — „w swoim zmniejszonym zysku".

Tu się więc mieści całe źródło mądrości: nietylko inteligencya przedsiębiorcy, ale i jego siła nerwowa spoczywa w jego — żelaznej kasie!

KRONIKA.

Zasłużona kara. Michał Korniak, werkführer w pracowni stolarskiej Kopcia, wyrzucił zeszłego tygodnia w brutalny sposób roznosicielkę „Głosu", która chciała doręczyć odbiorcom w tej pracowni numery naszego pisma. Organizacya robotników stolarskich, dowiedziawszy się o tym niegodziwym postępku Korniaka, uchwaliła wezwać towarzyszy stolarskich, aby z panem tym zerwali wszelkie stosunki towarzyskie. Będzie to zasłużona kara dla obskurnego socyalistożercy.

Zapałki a finanse państwa. Wiadomą jest rzeczą w kołach przemysłowych i fabrycznych, iż w ostatnich czasach z powodu podrożenia cen surowego materyału wszyskie fabryki zapałek na Węgrzech, w Austryi a w ślad za tem w Galicyi podwyższyły ceny zapałek.

To jednak nie odstrasza austrackiego ministra finansów, który w ostatnich swoich przedłożeniach proponuje prawo monopolu zapałek. a to monopol w produkcyi i sprzedaży. Wedle projektu ma państwo wykupić istniejące fabryki, a sprzedaż prowadzić przez trafiki tytoniowe.

Obliczony dochód ma przynieść państwu około 15 milionów koron. Po zrealizowaniu tego projektu pudełko zapałek t. zw. „szwedzkich" na przyszłość nie 2 lecz 4 hal. by kosztowało.

Nie od rzeczy będzie, jeżeli wspomniemy, że w Niemczech już istnieje podatek od zapałek. Wysokie opodatkowanie zapałek w Niemczech, pobudza techników tamtejszych do coraz nowych wynalazków w dziedzinie przyrządów do zapalania, względnie do ulepszenia istniejących zapałek w taki sposób, ażeby za wyższą cenę dawały też większe korzyści. Najbardziej, jak się zdaje, rozpowszechnił się przemysł wyrobu zapałek o dwóch łebkach. Zapałki te będą nieco dłuższe od dotychczasowych, a możliwość zapalania ich z obu stron powetuje do pewnego stopnia wyższą ich cenę. Dotychczas już w niemieckim urzędzie podatkowym złożono aż 59 marek ochronnych na tego rodzaju zapałki.

Z ruchu cennikowego.

Tylko ze zorganizowanymi robotnikami postanowili pracować towarzysze zatrudnieni u firm: „Meblowy dom Merkur" Wiedeń VI., Mariahilferstr. 31, oraz pozłotnicy u firmy Portois i Fix III. Mugargasse.

Z warsztatów i fabryk.

Przemyśl. (Z fabryki kalek). Wprawdzie tymi dniami nie było wypadku okaleczeń, a ostatnią razą jakeśmy donosili, że robią około 12 godzin dziennie.

Bystrzycki chcąc w części złagodzić i doprowadzić do porządku, zgodził się, aby maszyny szły od 7-ej rano do w pół do 7-ej wiczór z jedną godziną przerwy na obiad, a w sobotę do 4-ej po południu i w poniedziałek od 6-ej wieczór. Lecz ten „skrócony" czas pracy stał się u Bystrzyckiego prostem zawracaniem głowy, bo naprzykład jak to miało miejsce przez ostatnie dwie soboty; robotnicy od 4 po południu muszą czekać do 7 wieczór, bo o tej porze Bystrzycki rozpoczyna wypłatę, która trwa do 9 wieczór! Gdy jeden z robotników ubierał się o 4, nadleciał Bystrzycki i rozpoczął kłótnię, lecz robotnik zwrócił mu uwagę, że w fabrykach obecnie robi się 8 i 9 godzin. Bystrzycki atoli otworzył swą buzię i w grubiański sposób zaczął owego robotnika wyzywać.

Tak to postępuje przemyski fabrykant i radny miasta, który nie ma pojęcia o maszynach, zwykły dorobkiewicz, który dzięki poparciom otrzymał pożyczkę z Wydziału krajowego i za pieniądz kraju zostaje ten pan takim grubianinem. Niechże on nie zapomina, że ignorowanie z robotnikami nie wychodzi na korzyść. Mogą się do tego przychylić i odbiorcy a co wtenczas będzie niech sam Bystrzycki osądzi!

Rzeszów. Smutne stosunki panują u nas w zawodzie stolarskim. Zarobki nędzne, drożyzna tak jak wszędzie straszliwa, a towarzysze rzeszowscy śpią i nic nie może ich obudzić z tego letargu. Na zgromadzenie w dniu 18 listopada zeszło się kilkunastu towarzyszy a reszta jeszcze nie rozumiejąc swego interesu nie przybyła. Prawda, że dzięki niskim zarobkom ludzie ci pracują do późna wieczór za marne wynagrodzenie, śpią po warsztatach w brudzie, na odpadkach a nie mają w czem poprostu wyjść na ulicę, gdyż nawet na ubrania nie mogą zarobić. Ale kto temu winien? Czy majstrowie rzeszowscy? Nie i jeszcze raz nie!! — Oni są tacy jak wszędzie. To winniście są sobie sami, bo dopóki nie będzie silnej organizacyi, to stosunki Wasze będą się pogarszać jeszcze. Świat się cały organizuje, majstrowie coraz lepiej Was biorą za łeb a Wy milczycie i do organizacyi nie należycie, kończąc najwyżej na tem, jak to robią szczególnie dwaj towarzysze, już nie młokosy, lecz starsi robotnicy, którzy mówią, że oni są socyalistami a mimo to świadczą swem nienależeniem do organizacyi, że tak nie jest. Nie frazesy, lecz czyn, będzie o Waszych zasadach świadczył, a ze względów osobistych nie należenie, daje smutne świadectwo umysłowe Wasze. Nazwisk Waszych na razie nie wymieniamy, bo spodziewamy się, że porzucicie Wasze ambicye i przystąpiwszy do organizacyi, Waszym przykładem pociągniecie ogół tych biednych wyzyskiwanych stolarzy rzeszowskich, by i im lepsza dola zaświtała.

Jasienica (Mordownia). Długoby należało wędrować po świecie szerokim, aby napotkać drugą taką mordownię, jak nasza jasienicka fabryka. — Robotnik dwa tygodnie u nas pracujący dostaje 14—20 koron i mniej nawet — proszę powiedzieć, jak można z tej głodowej płacy wyżyć przy dzisiejszej drożyźnie, która do tego ustawicznie idzie w górę! — Nienasycony moloch kapitalizmu, wszelkich chwyta się środków, aby z robotnika wydusić jak najwięcej pracy za płacę mniejszą! Wprowadzono więc bez zapytania robotników robotę po fajerancie do 8 wieczór, ale temu się nareszcie robotnicy sprzeciwili. Niech tylko fabryka daje robotę na sobotę, aby robotnik nie musiał stać darmo, albo tułać się po fabryce, a więcej zrobi, aniżeli po fajerancie. Ale nie dziw, że się fabryce podoba taka zachcianka, bo gdy jeszcze była ćma, bez organizacyi i solidarności między robotnikami — pracowano po fajerancie i do 10 w nocy — ale też dzielono się po połowie z robotnikami zarobkiem. Ten przykład bardzo się podoba naszym majsterkom i dyrektorowi i oto bez żadnej przyczyny, dnia 6 października ośmielili się z tych i tak głodowych płac oberwać robotnikom po 2 do 5 koron ze zarobku! Ale tu się zaraz pokazało, co to znaczy solidarność i organizacya: Oto robotnicy zorganizowani zaraz zastanowili pracę i nie pozwolili zdzierać ze siebie żywcem skóry! Jak nie pyszni musieli oddać, co nieprawnie robotnikom zabrali. — I zapytujemy, jak ci różni majsterkowie mają sumienie tak gnieść i krzywdzić rdbotnika. Przecież oni sami mając 6 do 7 koron dziennie, nie mogą z tego wyżyć i pożyczają od robotników pieniądze, po szynkach i sklepach są zadłużeni po wyżej uszu, a gdy taki panoczek opuszcza fabrykę — to zmyka po cichu jak zając i dopiero biedni sklepikarze muszą go gonić i szukać, aby wydostać pieniądze za to co zjedli i wypili! Więc odzywamy się do tych majsterków, żeby przestali już raz szykanować i udręczać ludzi, bo nie wiadomo, czy i na nich nie przyjdzie czarna godzina i czy nie będą oni bajcować! Brak u nas robotników, więc posłano do Krakowa jednego pisarczyka i ten nazgarniał różnego gatunku ludzi, coś z 11 osób i zapędził ich na kwaterę, gdzie nie można było wytrzymać ze zimna, bo okna porozbijane, a w kwaterze nie palone! Z głodu omal że nie pomarli, gdyż wyznaczył im u gospodzkiego 1 koronę na życie na cały dzień! A co można dostać dziś za 1 koronę! Nie mogli wytrzymać, więc paru zaledwie zostało, na wpół nagich i bosych, bo poniszczyli suknie w ogibarni, a reszta zmykała na wszystkie strony. Więc też ostrzegamy robotników przed tą mordownią jasienicką najenergiczniej! Niechaj tu nikt nie przyjeżdża, bo tu głód i nędza! — Resztę zaś towarzyszów naszych prosimy i wzywamy do organizacyi, bo ona dziś jedna jest naszą ucieczką i jedynym ratunkiem w tym świecie niedoli i wyzysku kapitalistycznego.

Czytajcie pisma partyjne!

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

Kraków. W dniu 12 listopada odbyło się zgromadzenie z fabryki Muranyego, na Grzegórzkach. Przemawiał tow. Podmokły. Tow. Jaroszewski przedstawił, że celem utrzymania ciągłego kontaktu z organizacyą, muszą być stale mężowie zaufania w danej pracowni. Po dyskusyi wybrano tow. Gleizera Pawła. Następnie omówiono jeszcze sprawy lokalne fabryczne, poczem zgromadzenie zakończono.

Jasło. W dniu 17 listopada odbyło się zgromadzenie robotników stolarskich. Przewodniczył tow. Świerzyński. Referował tow. Jaroszewski, który przedstawił obrady ostatniego kongresu w Wiedniu i powód podwyższenia wkładek. Po dyskusyi tow. Jasielscy, postanowili otrząsnąć się z tej depresyi, jaką wywołało podwyższenie wkładek, zrozumiawszy po wywodach referenta, że chcąc mieć organizacyę silną, prawdziwie bojową, muszą mieć fundusze silne. Po omówieniu jeszcze sprawy wyborów do Kasy chorych, zgromadzenie zakończono tem przeświadczeniem, że razem z towarzyszami innych miast pójdą naprzód.

Tarnów. W dniu 19 listopada odbyło się zgromadzenie robotników stolarskich. Przewodniczył tow. Kolasiewicz. Referował tow. Jaroszewski, przedstawiając ogólne położenie robotników stolarskich, a omawiając stosunki tarnowskie, dłużej się zatrzymał na robotnikach z fabryki na Rudach.

Fabryka ta, będąca własnością ks. Sanguszkowej, słynie z tego, że zarobki są najniższe, dzięki niezrozumiałej wprost obojętności towarzyszy stamtąd, którzy boją się wprost organizacyi. Niewiadomo, co sobie myślą ci robotnicy, bo przecież te mieszkania, co niektórzy mają, nie zadarmo są, ani nie mają żadnej gwarancyi, że do śmierci będą na łaskawym chlebie. No, a co będzie z Wami towarzysze z Rud, gdy Was werkführer Jajko wyleje z fabryki, jednego i drugiego i będzie trzeba iść w świat po zarobek.

Wszędzie już wiedzą, że wrogami jesteście organizacyi, bo nie należycie do niej, więc roboty wprost nie znajdziecie; więc póki czas przystąpcie, żebyśmy już w krótkim czasie mogli ogłosić publicznie, że wasze grzechy zmazane i jesteście razem z nami. Tym apelem zakończył referent swoje przemówienie, a zgromadzeni po dyskusyi postanowili w tym duchu działać.

Jasienica. Odbyło się tu zgromadzenie dnia 13 listopada w gospodzie Wajnera. Do licznie zgromadzonych — było narodu z 400 osób przemawiał tow. Arbeitel z Bielska, omawiając znaczenie, korzyści i potęgę organizacyi. Omawiając wystąpienie nasze przeciwko zamachowi fabrykanta w sprawie pofajerantowych godzin, przyznał nam zupełną słuszność w zastanowieniu roboty, podnosząc, iż milsze jest robotnikowi zdrowie, aniżeli parę halerzy. Jeżeli fabrykant ma pilne roboty i musi je robić po fajerancie, niech płaci osobne wynagrodzenie za każdą godzinę roboty pofajerantowej przynajmniej 40 halerzy! Bardzo ciekawego referatu wysłuchali zgromadzeni z wielką korzyścią dla siebie — mamy też nadzieję, że się teraz licznie zapiszą do organizacyi! Precz z fabryki z robotnikami nie zorganizowanymi, precz z lizuniami!

Sprawozdanie

z posiedzenia Zarządu Związku robotników drzewnych w Austryi z dnia 16-go listopada 1909 r.

Początek o godz. 7-mej wieczór. Obecnych 9 członków Zarządu, 1 przedstawiciel zawodów, z kontroli tow. Danek i Riedl, usprawiedliwił nieobecność tow. Schmidt. Przewodniczy tow. Mrkwiczka. Na porządku dziennym: 1) Protokół, 2) Sprawy grup i miejsc płatniczych, 3) Wpływy, 4) Wnioski. Przy 1-ym punkcie odczytano protokół i przyjęto go do wiadomości. Przy 2-im punkcie udzielono cały szereg zapomóg i zezwoleń na wyrównanie zaległych wkładek. Wpłynęły pisma grupy miejscowej Steyer w sprawie zamknięcia rachunkowego, które sekretarjat zaraz załatwił. Pisma z Bielska i Hofgasteni, dotyczące ruchów cennikowych, tamże przyjęto do wiadomości. W sprawie pisma z Prochatitz, z powodu wydaleń w jednej z tamtejszych fabryk, uchwalono wdrożyć rokowania z tą firmą. — W sprawie zawiadomienia z Monachium o zachowaniu się tamże naszego byłego członka Jana Srb, uchwalono w razie ponownego zgłoszenia się do którejkolwiek z grup austryackiego Związku — bezwarunkowo nigdzie go nie przyjmować! Grupie miejscowej w Kolinie, udzielono kor. 10, na zakupno szafy bibliotecznej. Przy 4 punkcie porządku dziennego, zawiadamia tow. Pech o interwencyi z Lesiny z powodu skrócenia czasu pracy. Zgodzono się na to skrócenie, które wchodzi w życie z dniem 1 stycznia 1910 r. Tow. Ottmayer zawiadamia o odrębnej organizacyi, listewkowej (Stabzieher). Uchwalono sprawców tego niepotrzebnego rozłamu wykluczyć ze związku. Są to panowie: Franc. Toman, Albert Wondrak, Jan Kohlhuber, Franc. Sperling, Jan Ihle, Ignacy Tichy, August Schilder, Karol Aleksa, Henryk Tampier, Rajmund Nopp.

Tow. Kührer zawiadamia o działalności komitetu kołodziejów; tow. Gross o wyniku sądu rozjemczego, który zakończył się ugodą w sprawie Matys-Kaminek, zaś tow. Mrkwiczka o stanie lokautu u firmy Lunner w Atzgersdorfie. Sprawozdania przyjęto do wiadomości. Na kongres krajowy delegowano tow. Richtera i Hofmanna. Przy ostatnim punkcie uchwalono wysłać list otwarty wszystkich zastępców związków we Wiedniu na ręce austryackiego związku pracodawców.

Koniec posiedzenia o godz. wpół do 10 wiecz.

Richter.

Odezwa.

Zarząd grupy krakowskiej wzywa i upomina członków, aby w własnym interesie nie zalegali z wkładkami. Tembardziej, że regulamin co do wypłacania zapomóg tak w czasie choroby, jak i bezrobocia nakazuje Zarządowi meldować w tej chwili do Centrali i dopiero po potwierdzeniu zapomogę wypłacać. Tymczasem znaczna część Towarzyszy zalega z wkładkami i płaci potem naraz po 10 i 12 wkładek, zgłaszając się zaraz w tym samym miesiącu po zapomogę, co jest nie dopuszczalne, gdyż przecież rachunki z temi wkładkami dopiero na drugi miesiąc są wysyłane, a taki członek jest poprzednio zaległy i Centrala na mocy statutu odmawia zapomogi. Z tych powodów wzywamy stanowczo Towarzyszy, by po pierwsze nie zalegali nigdy z wkładkami dłużej jak 6 tygodni, a po drugie, by w razie **zachorowania** w ten sam dzień osobiście lub przez kogoś z rodziny meldowali, a to u **tow. Jaroszewskiego** w miejskiej Kasie dla chorych, między godz. 8 a 3 popołudniu. Bezrobotni, tak jak dotychczas u tow. Gracza w redakcyi „Prawa Ludu“, ul. Wiślna 5.

Kto nie zamelduje się zaraz, sam będzie ponosił skutki, to jest ewentualne wstrzymanie zapomogi!

Zarząd grupy.

Zgromadzenia warsztatowe.

Baczność! Wzywamy Towarzyszy z pracowni Wnęka, Tyrkowskiego, Bobra, Zachwieci, Woronieckiego, Sydora, Bawoła, Okrutniewicza, Pipienia i wogóle z dzielnicy Piasek i Nowy Świat na zgromadzenie w dniu 30 listo-t, j. we wtorek, o godz. $6^{1}/_{2}$ wieczór w sali restauracyi p. Haasa, ulica Czarnowiejska l. 7. Sprawy bardzo ważne. *Zarząd.*

Baczność! Wzywamy Towarzyszy z pracowni Steinberga, Kleinbergera, Grünbergera, Abrahamowicza, Bauera, Rauchwergera, wogóle z dzielnicy Kaźmierz, na zgromadzenie w dniu 29 listopada, t. j. w poniedziałek o godz. $6^{1}/_{2}$ wieczór, w sali restauracyi p. Langera, róg ulicy Starowiślnej i Berka Joselowicza. Sprawy bardzo ważne. *Zarząd.*

Wiedza — to potęga!

W myśl uchwały kongresu urządza grupa krakowska Związku robotników drzewnych odczyty w pierwszy wtorek każdego miesiąca.

Dnia 7 grudnia 1909 r. odbędzie się w sali Związku (Wiślna 5)

ODCZYT

połączony z dyskusyą, na który Członków grupy wraz z żonami niniejszem zapraszamy. Początek o godz. 7 i pół wieczorem.

Zarząd.

Zarząd grupy krakowskiej zawiadamia Towarzyszy, iż od dnia 1 listopada 1909 czas urzędowania dyżurnych jest jak następuje: Od poniedziałku do piątku od 7—8 wiecz., w soboty od 7—$8^{1}/_{2}$ wiecz., w niedzielę od 9—12 przed południem. ZARZĄD.

Towarzysze! Czytajcie prasę partyjną!

Robotnik, który zamiast pisma robotniczego prenumeruje organ wrogów robotników, popełnia duchowe samobójstwo, zbrodnię na własnych braciach, zdradę swojej klasy.

Wilhelm Liebknecht.

Abonujcie pisma robotnicze!

Właściciel T. Mrkwiczka. Wydawca i odpowiedzialny Redaktor: Zygmunt Klemensiewicz. Drukarnia Ludowa, ul. Filipa 11.